



ECHO LIPSKA

ROK I NR 1

SIERPIEŃ 1993

CENA 2000 ZŁ

DRODZY CZYTELNICY !

Przekazujemy Wam pierwszy numer pisma - Echo Lipska - które, naszym zdaniem, wypełnić powinno pewien brak informacji dotyczących tego wszystkiego, co dzieje się na terenie miasta i gminy. Luka ta powstała, kiedy przestał ukazywać się "Biuletyn TPL". Obecnie wznowiamy jego druk jako wkładkę naszego pisma.

Uważamy, że w życiu naszej społeczności zachodziły i zachodzą istotne wydarzenia i przemiany, które powinny znaleźć odbicie w naszym piśmie. Chcemy, aby stało się ono kroniką wydarzeń, dokumentem naszych osiągnięć i potknięć, aby było miejscem wymiany doświadczeń, a także ukazywało ludzi i ich inicjatywy mające na celu dalszy rozwój miasta i gminy oraz dobro ich mieszkańców.

Nie możemy pozostać obojętni wobec zła, ludzkich nieszcześć i dramatów. Będziemy ukazywać i krytykować wszystko to, co prowadzi do takich sytuacji i utrudnia nam życie.

Pragniemy przedstawiać na gorąco dzień dzisiejszy, a obok tego wracać do przeszłości drukując fragmenty historii i prezentując sylwetki ludzi, którzy tę historię tworzyli. Nie zabraknie też wspomnień, humoru i satyry.

Chcemy być pismem niezależnym i apolitycznym. Nie będziemy popierać ani reklamować, "jako jedynie słusznej", żadnej orientacji politycznej i ideologicznej, co nie znaczy, że będzie to pismo zamknięte. Wprost przeciwnie. Udostępnimy swoje łamy wszystkim tym, którzy zechcą prezentować swoje stanowisko w istotnych dla nas sprawach.

Zachęcamy do współpracy samorząd lokalny, organizacje polityczne i społeczne, związki zawodowe, instytucje, zakłady pracy i prywatnych przedsiębiorców.

Przed wszystkim jednak zwracamy się do naszych Czytelników, do wszystkich mieszkańców miasta i gminy. Od Was zależeć będą losy tego pisma, które na początek ma się ukazywać raz na miesiąc. Piszcie /mówcie, dzwońcie/ do nas we wszystkich nurtujących Was problemach, kłopotach, radościach i smutkach. Z zadowoleniem przyjmujemy Wasze krytyczne uwagi dotyczące treści i formy zamieszczanych materiałów. Czekamy na Wasze propozycje i liczymy na pomoc.

Redakcja

Głosować , czy nie głosować ?

19 września bieżącego roku wybieramy najwyższą władzę ustawodawczą RP - Sejm i Senat. Kampania wyborcza weszła w decydującą fazę. Kandydaci reprezentujący różnorodne partie i ugrupowania polityczne przedstawiają swoje programy, które próbują ukazać nam różne drogi i kierunki prowadzące do poprawy obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej kraju.

Nauczeni smutnym doświadczeniem poprzedniej kampanii wyborczej przyjmujemy to wszystko z niedowierzaniem czy nawet sceptycyzmem. Pamiętamy, ile i co obiecywali kandydaci do Sejmu minionej kadencji i co z tego, już jako posłowie, zrealizowali.

Dlatego też dzisiaj wielu z nas zadaje sobie pytanie, czy należy wierzyć w to wszystko co nam mówią, czy nie wierzyć. Jest to pytanie o tyle słuszne, że wszystkie wypowiedzi naszych przyszłych reprezentantów w najwyższym organie władzy utrzymane są, jak ktoś dobrze zauważył, "w czasie przyszłym niedokonanym". Brak w tych wypowiedziach konkretów, programy są bardzo ogólne i niezbyt jasne dla większości wyborców. Część z nas odbiera to wszystko, jako kolejny etap walki o władzę, czy też o "stołki". Stąd też w kontaktach towarzyskich się sąsiedzkich rozmowach dają się słyszeć głosy, że "nie pójdę na wybory". Nie pójdę bo to nic nie da, niczego

nie zmieni, nic nie pomoże, wszystko będzie, jak było, itp.

Czy rzeczywiście tak należy postąpić? Czy najlepszym wyjściem z tej sytuacji będzie uchylenie się od głosowania? Zastanówmy się przez chwilę. Wolne wybory są w demokratycznym państwie konkretnym przejawem sprawowania władzy przez wszystkich obywateli, są czynnikiem, który decyduje o tym, kto tę władzę będzie sprawował w naszym imieniu. To właśnie my, wyborcy, udziałem w głosowaniu zdecydujemy o swoim przyszłym losie i losie kraju. Może właśnie nasz głos, mój, Twój, Jego, przeważy, że wygra ta partia, czy stronnictwo, które mają najlepszy, najbardziej odpowiadający ludziom program.

Musimy zdać sobie sprawę, że nasza nieobecność przy urnach wyborczych zwiększa szansę ugrupowania czy kandydata, który jest kon-

Dokończenie na str. 4

Dotąd nie została wyjaśniona dokładnie przyczyna tej zbrodni. Ten okrutny mord poprzedziły dwa wydarzenia, niezależne od siebie, które miały miejsce 4 sierpnia 1943 r. Była to potyczka pod Kozim Rynkiem i śmierć "Skorupki".

Opis tych wydarzeń podajemy za Augustowskim Biuletynem Informacyjnym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

DLACZEGO JASIONOWO ?

1. Potyczka pod Kozim Rynkiem.

W dniu 4 sierpnia 1943 roku, około godziny 10⁰⁰ grupa VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego /VIII UBK/ w sile 25-30 żołnierzy po forsownym i wyczerpującym marszu z Litwy Kowieńskiej dotarła w okolice Koziego Rynku, opodal leśniczówki Brzozowe Grądy. Grupa ta pod dowództwem "Jacka" /por. Ry-szard Reiff/ uzbrojona była w dwa rosyjskie r.k.m.-y, dwa PM-y /Bergman i PPD/, trzy samozariadki, karabiny i broń krótką. W czasie marszu dochodziły ich odgłosy posuwających się drogami pojazdów samochodowych i dalskie strzały. Względny bezpieczeństwa dyktowały postój w głębokiej puszczy. Na ten cel wybrano miejsce wprost idealne: nieduży suchy grąd otoczony bagnem. Miejsce to połączone było jakby wąską, suchą groblą z odległym o 30-40 m gruntam. "Jacek" wysłał w okolicę patrol zwiadowczy - żywnościowy i wyznaczył dwóch wartowników, z których jeden zajął miejsce na skraju pobliskiej przesieki, drugi przy oddziale, obaj utrzymywali łączność wzrokową.

Był letni, upalny dzień, dookoła unosiły się roje komarów. Zmęczeni żołnierze kryli twarze i ręce w kurtkach i w czym kto miał przed natrętnymi owadami, kładli się ciasno obok siebie i natychmiast zasypiali.

Sen trwał zaledwie kilka godzin. "Jacka" poderwał strzał. Zanim oorzętomniał, w ułamku sekundy zwerifikował ten strzał jako prawdziwy a nie urojony. Strzał był tak bliski, że towarzyszył mu zapach prochu. Zdarzało się, że żołnierze budzili się w nocy z okrzykiem "Niemcy!" i chwyтали za broń, bez widocznego powodu. Wtedy trzeba było ich szybko obezwładniać.

Zaskoczeni żołnierze odpowie-

dzieli ogniem. Niemcy brodzili dookoła w bagnie i strzelali z bliskiej odległości. Wartownik "Wilk" otrzymał postrzał z dubeltówki w twarz. Nie mając orientacji szedł w kierunku Niemców, koncentrując na sobie przez chwilę ich uwagę. Padł od serii kul z MP-i. Według innych był to "Bysłkawica", w jaskrawo niebieskim sweterku. Ta chwila dekoncentracji uwagi przeciwnika wysta-

rczyła by "Jacek" zdążyć zarepetyować swój pistolet maszynowy i pociągnąć nim długą serię.

Żyjący uczestnicy tej dość krótkiej walki pamiętają przede wszystkim niesamowitą bliskość Niemców, którzy z podwiniętymi rękawami mundurów, z hanagranatami za pasem, brodząc w bagnie, nawoływając się głośno i kryjąc za drzewami zasypywali grąd strzałami.

Oddział stracił dwóch żołnierzy i część oporządzenia i wycofał się. "Walka była spontaniczna i dramatyczna, bez dowodzenia i bez rozkazów" - tak określa ją "Jacek".

Jak doszło do ujawnienia obecności oddziału i powiadomienia o tym Niemców? Najprawdopodobniej zauważył go z pobliskiej "ambony" /podwyższone stanowisko myśliwskie/ leśniczy B. z Balinki, czy też niemiecki myśliwy. Powiadomiono o tym znajdującą się w pobliżu grupę niemieckich myśliwych i żandarmerię w Lipsku. Zaalarmowano załogi niemieckie w Krasnem, w Mikaszówce i w Suchej Rzeczce. Nim posiłki te nadeszły przystąpiono do ataku.

Walka zakończyła się około godziny 16-tej. Raport "Mściśława" wspomina o dwóch rannych żandarmerach oraz inaczej przedstawia wykrycie oddziału przez Niemców. Zauważyli oni jakoby dwóch ludzi uzbrojonych w k.b. /może byli to żołnierze patrolu?/. Sądząc, że są to kłusownicy, wezwali żandarmerię z Lipska.

Rozbity oddział wycofał się w dwóch grupach. Po drodze natknęto się na czujki obozu partyzanckiego AK, który zaopiekował się nimi. Po krótkim wypoczynku połączony oddział poszedł na południe.

~~~~~

### 2. A oto wydarzenia drugie.

Paweł Rajmund Wnukowski urodził się w 1925 r. i mieszkał w Grodnie. W 1940 r. pracował w Lidzie jako ślusarz. W 1942 r. wstępuje do ZWZ/AK i pracując w parowozowni grodzieńskiej jeździ pociągami na trasach Grodno - Wilno i Grodno - Lida jako pomocnik maszynisty. Kiedy i na tych trasach nasilają się partyzanckie dywersje i pociągi albo wylatują w powietrze albo zwalają się z nasypów, porzuca tę pracę. Nawiązuje kontakt ze "Skorupką" /Aleksander Łazarski/ w oddziale partyzanckim "Romana" /Julian Wierzbicki/. Oddział ten stacjonuje w Puszczy Augustowskiej ale podporządkowany jest obwodowi Suwałki.

"Wilczek", bo taki pseudonim ma Paweł Rajmund Wnukowski, przyjeżdża do rodziny mieszkającej teraz w Ostrowiu, gm. Lipsk n/Biebrzą. Mieszka tu jego ojciec i siostra Helena, pseudonim "Hakuba".

Ojciec "Wilczka" uważa zamiar syna wstąpienia do oddziału partyzanckiego za przedczesny. "Wilczek" ceni sobie poglądy ojca i jest do niego bardzo przywiązany ale walkę o niepodległość z bronią w ręku już teraz uważa za swój patriotyczny obowiązek. Wykorzystuje obecność "Skorupki" w Ostrowiu i w dniu 4.VIII.1943 r. obaj obławowani żywnością idą pieszo przez bagna ostrowiańskie na północ, w pobliże leśniczówki Bakuniewiczza, gdzie mieszka umówiony "Kosiarz" /Antoni Kulmaczewski/, powinowaty "Wilczka".

Po południu "Kosiarz" zaoręga wóz i znajomym traktem leśnym jadą na północny zachód do obozu "Sępa" /Walenty Klewiadło/ skąd etapem zamierzają jechać dalej, do obozu "Romana".

Nieświadomi rozegranych tutaj dzisiaj dramatycznych wydarzeń są już w Sokolim Lesie i jadą zagrożonym terenem ku swemu przeznaczeniu.

Nie spodziewali się tego, a jednak przed nimi Niemcy. O ucieczce nie ma mowy. A może uda się pokonać tę przeszkodę?

Jeden z Niemców stoi w pewnej odległości od wozu, drugi sprawdza dokumenty. Ten pierwszy trzyma broń gotową do strzału.

Niemiec sprawdza dokument "Kosiarza" i zwraca mu go. Teraz zwraca się do "Skorupki". Ale "Skorupka" jest znany działaczem niepod-

ciąg dalszy na str.6





W trwającej aktualnie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu RP prawie wszystkie partie i ugrupowania polityczne na czołowym miejscu swoich programów stawiają walkę z bezrobociem. Jest to w ostatnich latach jeden z najważniejszych problemów w kraju. Liczba bezrobotnych bowiem, zamiast maleć, ciągle rośnie.

Może ktoś zapytać, co dzieje się ze środkami Funduszu Pracy na aktywne formy walki z bezrobociem. Odpowiedzią niech będzie fragment informacji RUP w Augustowie dotyczący bezrobocia w Lipsku. Przytaczamy ten fragment dosłownie:

Roboty publiczne zorganizowano w MiG Lipsk na podstawie 11 umów, gdzie zatrudnionych było 130 osób, z czego w drodze umów zawartych w roku 1992 - 92 osoby i w roku 1993 - 38 osób. Przeważały tu roboty drogowe organizowane głównie na terenie miasta. Poniesione koszty refundacji na roboty publiczne to kwota 487 mln. zł. /od 1.I - do 31.V.93/.

## BEZROBOCIE... I CO DALEJ?

Nie inaczej jest i u nas. Według danych, jakie uzyskaliśmy z Rejonowego Urzędu Pracy w Augustowie, na dzień 31 maja 1993 roku w mieście i gminie Lipsk zarejestrowanych było 717 bezrobotnych, w tym 365 kobiet. Czynnych zawodowo było 3904 osoby, a wskaźnik bezrobocia wynosił 18,4 % i był wyższy od wskaźnika w całym rejonie Augustów o 2,7 %. Tak było w miesiącu maju. A jak wygląda sytuacja teraz?

Na koniec lipca 1993 roku było już 740 bezrobotnych; w tym 401 kobiet, a wskaźnik bezrobocia wzrósł do 18,9 %. Nastąpił więc dalszy wzrost liczby bezrobotnych. Dodać tu trzeba, iż wśród nich prawo do zasiłku miało tylko 240 osób, pozostali takiego prawa nie mieli. Wyda się również, iż podawany przez RUP w Augustowie wskaźnik bezrobocia jest nieco zaniżony. Statystyki RUP ujmują bowiem rolników w ogólnej liczbie osób czynnych zawodowo. Gdyby od tej liczby odjąć rolników, wskaźnik bezrobocia byłby na naszym terenie znacznie wyższy, a być może należałoby do "czołówki" krajowej.

Jeżeli przyjrzymy się uważnie danym statystycznym, to stwierdzimy, że największą grupę bezrobotnych stanowią ludzie młodzi w wieku 18-34 lat. Jest ich 540 osób, w tym 313 kobiet. Do tej grupy można również zaliczyć ludzi w wieku 35-44 lat, których jest 140. Łącznie więc pozostaje bez pracy 680 osób w wieku, w którym można osiągnąć najlepsze efekty w pracy. Wśród ogółu bezrobotnych 8 osób legitymuje się wykształceniem wyższym, 253 średnim zawodowym i ogólnokształcącym, a 318 zasadniczym zawodowym.

Powyższe liczby mówią same za siebie. Ich wymowa jest jednoznaczna. Nie próbujemy tu nikogo obwiniać za ten stan rzeczy, chcemy tylko pokazać, jak wygląda to na naszym terenie.

"...Z przyznanego ustępnie limitu na roboty publiczne w wysokości 1.600 mln. zł. postanowiono przyznać poszczególnym gminom środki finansowe w zależności od liczby bezrobotnych wg stanu na 31.XII. 1992 r. Z tego limitu Rejonowa Rada Zatrudnienia postanowiła przyznać dla Lipska 377.410.000 zł. podczas, gdy już wówczas zawarte były umowy na kwotę 672.633.000 zł. czyli ponad wyznaczony limit /- 295.223.000 zł./.

W tej sytuacji Rejonowa Rada Zatrudnienia wystąpiła do Wojewódzkiego Urzędu Pracy o dofinansowanie środków na uzupełnienie braku oraz realizację jeszcze nie rozpatrywanych wniosków. W rezultacie RUP otrzymał środki na aktywne formy walki z bezrobociem w wysokości 1412 mln. zł, w tym na roboty publiczne 707 mln. zł, w tym 300 mln. zł. dla MiG Lipsk jako że została ona uznana za rejon tzw. monitorowany.

W I kwartale br na pracach interwencyjnych zatrudnionych było 35 osób, z czego na umowy zawarte w 1992 r. - 23 osoby i na umowy zawarte w 1993 r. - 12 osób. Głównie organizowano prace na stanowiskach robotniczych dla robotników wykwalifikowanych w siedmiu jednostkach tj. w MiG Lipsk, GS Lipsk, Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Usługowym "Elkop" sp. zoo, Szkole Podstawowej Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Usługowym "Talza", Prywatnym Zakładzie Mechaniki Pojazdowej, Spółdzielni Mieszkaniowej.

Na koniec maja br na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach interwencyjnych wydatkowano kwotę 212.577.000 zł. zaś dalszy koszt trwających umów wyniesie 157.993 tys. zł. Na prace te wykorzystana się 19,3 % całego limitu przyznanego dla rejonu na ten cel.

Pozostaje w ramach umów do refundacji 530 mln. zł. i jest to 44 % limitu na roboty publiczne przyznanego dla całego rejonu.

Zgodnie z opracowanym planem robót publicznych zaplanowanym przez RRZ zajdzie potrzeba realizacji w ramach tychże robót szeregu inwestycji, na które przeznaczyć należałoby 750 mln. zł, co pozwoliłoby zatrudnić 57 osób. Wspomniane tu prace mają pełne uzasadnienie ze względu na ich inwestycyjny charakter, jednak z uwagi na brak środków finansowych nie mogą być one podjęte. Pismo o przyznanie dodatkowych środków na ten cel z rezerwy WUP w Suwałkach zostało skierowane z prośbą o przedstawienie go Wojewódzkiej Radzie Zatrudnienia. Gdyby doszło do wyasygnowania środków na ten cel przez WRZ ruszyłby następujące inwestycje: kompleksowa wymiana chodników /ul. Kościelna/, remonty szkół, budowa ul. Dolnej, budowa dróg: Kurianka - Starożyńce, Skieblawo - Żabickie, remonty budynków i pomieszczeń kulturalnych, remonty remiz strażackich, budowa ul. Rzemieślniczej.

Z przyuczenia do zawodu korzystają aktualnie 3 osoby, zaś koszty ich szkolenia wyniosą 21 mln. zł. Organizowane kursy to: kurs dla samodzielnich księgowych - 2 osoby oraz kurs likwidatorów i syndyków - 1 osoba.

Z funduszu pracy udzielono 2 pożyczki zakładom, które powstały na bazie Spółdzielni Usług Rolniczych w Lipsku tj.

- Przedsiębiorstwu Produkcyjno-usługowemu "Elkop" Sp zoo - 200 mln. zł. na utworzenie 7 dodatkowych miejsc pracy. Zakład produkuje maszyny rolnicze oraz części zamienne. Obecnie zatrudnia 33 osoby a docelowo planuje zatrudnić 60.

Ciąg dalszy na str. 7



Dokończenie ze str. 1

## Głosować, czy nie głosować?

kurentem politycznym tych, których my darzymy sympatią czy poparciem. Bo przecież ci, którzy pójdą głosować, będą głosować na "swoich". Kto więc będzie głosować na "naszych"? Uchylając się od głosowania, zgadzamy się na to, że za nas zdecydują inni, bo przecież "nieobecni nie mają racji".

Olatęgo też powinniśmy jak najliczniej wziąć udział w wyborach z tą nadzieją, że wybrani przez nas posłowie i senatorowie utworzą parlament zdolny do rozwiązywania najbardziej istotnych dla kraju problemów i dzięki temu ulegnie, chociaż nieznacznie, ale zawsze poprawie, nasze codzienne życie.

/ tks /

Z takimi pytaniami spotykamy się w codziennych naszych rozmowach i kontaktach. Wynika z tego, że duża część społeczności lokalnej nie zna nazwisk radnych, członków Zarządu Miasta i Gminy, czy członków Komisji problemowych. Spieszymy uzupełnić tę lukę.

Na czele Zarządu Miasta i Gminy stoi Burmistrz mgr inż. Andrzej Lićwinko, którego, mamy nadzieję znają wszyscy mieszkańcy miasta i gminy. Jego zastępcą jest Antoni Kościuch. Pozostali członkowie Zarządu to: Stanisław Buraczyk, Sławomir Mikucki, Sławomir Radziwonowicz.

Skład Rady Miejskiej przedstawia się następująco:

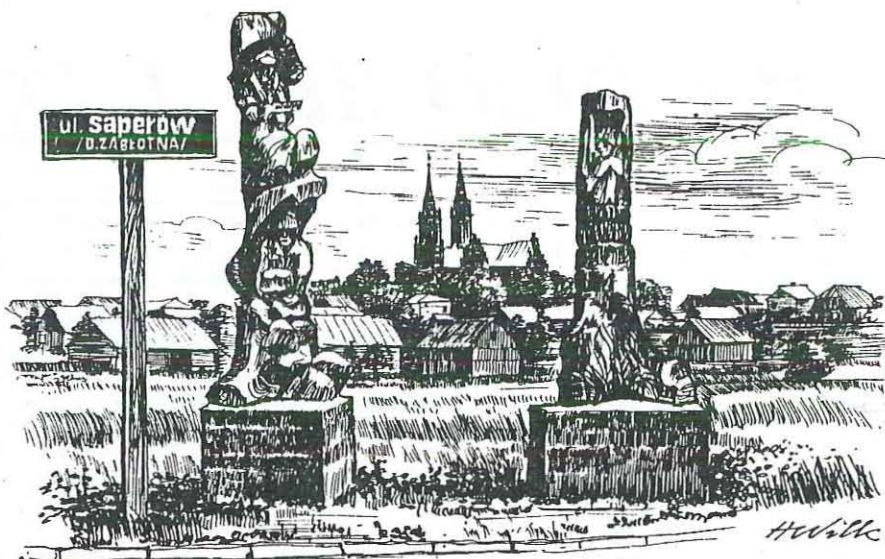
**Henryk Matyszewski** - Przewodniczący Rady  
/lekarz wet.  
Kierownik Miejskiej Lecznicy Zwierząt/  
**Józef Awramik** - Zastępca Przewodniczącego Rady  
/rolnik ze wsi Lichosielce/  
**Teresa Chodukiewicz** - Zastępca Przewodniczącego Rady  
/pracownik UMiG w Lipsku/

**R a d n i**

**Stanisław Buraczyk** - /rolnik ze wsi Kurianka/  
**Antoni Kościuch** - /bezrobotny zam. w Lipsku/  
**Bronisław Krzywicki** - /rolnik ze wsi Bartniki/  
**Marian Chomiczewski** - /rolnik z Lipska/  
**Teresa Mazur** - /pracownik UMiG Lipsk/  
**Sławomir Mikucki** - /nauczyciel Szk. Podst. w Lipsku/

## Fragment

## LIPSKA n/BIEBRZA



**Sławomir Radziwonowicz** - /rolnik ze wsi Rogożyn Stary/  
**Franciszek Rakus** - /rolnik ze wsi Jaczniki/  
**Stanisław Sak** - /rolnik ze wsi Rakowicze/  
**Adam Tadeusz Sztukowski** - /rolnik z Krasnego/

raczyk, jego zastępcą Teresa Mazur, a członkami: Antoni Trochimowicz, Marian Chomiczewski, Bronisław Krzywicki, Marian Jarmakowicz.

**KOMISJA ZDROWIA, OŚWIATY I KULTURY** liczy pięciu członków, a mianowicie: przewodniczący - Sławomir Radziwonowicz, zastępca przewodniczącego - Romualda Prolejko, członkowie: Aleksander Sztukowski, Adam Tadeusz Sztukowski, Czesław Witkowski.

I czwarta komisja, to **KOMISJA FINANSÓW, BEZPIECZENSTWA PUBLICZNEGO I ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO**, której przewodniczącym jest Antoni Kościuch, z-cą Teresa Chodukiewicz, członkami: Franciszek Rakus, Stanisław Sak, Czesław Talmon, Stanisław Kiejko, Henryk Nagórski.

## KTO NAMI RZADZI?

**Aleksander Sztukowski** - /rolnik ze Skieblewa/  
**Czesław Talmon** - /rolnik ze wsi Bartniki/  
**Antoni Trochimowicz** - /rolnik z Nowego Lipska/  
**Czesław Witkowski** - /rolnik z Wołkusza/  
**Jan Zakarzecki** - /inspektor budowlany zam. w Lipsku/.

Organami pomocniczymi w pracy Rady Miejskiej są Komisje problemowe. Przy naszej Radzie działają cztery.

**KOMISJA REWIZYJNEJ** przewodniczy Józef Awramik, a jej członkami są: Sławomir Mikucki, Jan Zakarzecki i Eugeniusz Bogdan.

Przewodniczącym **KOMISJI ROLNICTWA, ZAOPATRZENIA I DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ** jest Stanisław Bu-

*Urzednicy jak kawiarka na półkach biblioteki: im wyżej postawieni, tym rzadziej do czegoś służą.*  
**Napoleon**



Dokończenie ze str. 3

## BEZROBOCIE... I CO DALEJ ?

Swoją produkcję przeznacza na potrzeby krajowe i zagraniczne. Jak dotychczas Spółka ma zapotrzebowanie na produkowane towary i ciągnący zbyt.

- Zakładowi Produkcyjno-Usługowemu "Vestor" Sp z oo - podwykonawcy "Elkopu" prowadzącemu tę samą działalność - 55 mln. zł. na 2 dodatkowe miejsca pracy."

Zostawiamy ten fragment bez komentarzy, gdyż wnioski nasuwają się same. Można tylko przypuszczać, że jeżeli w ten sposób i w takim tempie będą te środki wykorzystywane, a tworzone nowe miejsca pracy będzie można policzyć na palcach jednej ręki, to prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat nie zlikwiduje się lub przynajmniej znacznie nie ograniczy bezrobocia, i wielu ludzi, aby żyć będzie musiało korzystać z pomocy społecznej, a także z pomocy innych.

Ilu ludzi już na dzień dzisiejszy potrzebuje pomocy? Ilu ją otrzymało, bądź otrzymuje? Ilu nie ma tej pomocy w ogóle?

Trudno jest odpowiedzieć na te pytania dokładnie. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipsku w pierwszym półroczu br udzielił pomocy 1312 osobom. Zasiłki okresowe

otrzymało 326 rodzin, a ogółem wypłacono zasiłków na sumę 1 mld 67 mln zł, przy czym średnia wysokość wypłaconych zasiłków wyniosła 811 tys. zł, a najwyższy zasiłek wynosił 985 tys. zł.

173 osoby skorzystały także z pomocy w innych formach, jak obiady w szkole dla dzieci, opieka nad osobami starszymi i inne. Wśród korzystających z pomocy społecznej 343 osoby to ludzie w wieku produkcyjnym, a 36 to emeryci i renciści.

Pomocy udzielano najczęściej ze względu na: ubóstwo, bezrobocie, alkoholizm, długotrwałą chorobę, a także otrzymywały ją rodziny niepełne i wielodzietne. Ogółem w I półroczu MGOPS w Lipsku wydał 789 decyzji przyznających pomoc i 100 decyzji odmownych.

Tyle suche dane, jakie uzyskaliśmy w MGOPS w Lipsku. Dotyczą one jednak konkretnych ludzi, znajdujących się w trudnej, niekiedy nawet krytycznej sytuacji. Dlatego też zwracamy się do czytelników. Pomóżmy jedni drugim. Wszystkich zaś prosimy o listy. Napiszcie, jak żyje się ludziom bezrobotnym, tym na zasiłku i tym bez zasiłku, jakie macie problemy w znalezieniu pracy, kto z Was lub z Waszych sąsiadów potrzebuje pomocy, itp. Będziemy je publikować na naszych łamach z zachowaniem /na Wasze życzenie/ dyskrecji.

/tko/

## AFORYZMY

*Niektórzy wydają się wielcy,  
bo mierzą się także piedestał.*

Seneca

\$\$\$

*Kichaj odpowiednio do swego  
nosa.*

Prysłowie kirgiskie

\$\$\$

*Aby być wielkim, trzeba być  
kiedyś małym.*

Prysłowie francuskie

\$\$\$\$\$\$\$\$

## KWIATY - ZASTYGŁA POEZJA

**N**iemal wszyscy bez wyjątku lubimy kwiaty. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z faktu, że każdy kwiat symbolizuje jakąś cechę charakteru czy też określone intencje. Za pomocą tego najmielszego prezentu, jakim jest podarowany kwiat, można (dobierając odpowiedni gatunek) zasugerować wybrance swego serca określone zamiary czy też poprzez ten gest przekazać jakąś wiadomość. Zabawa ma sens, kiedy obie strony znają reguły gry, tak więc dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiet, obdarowywanego jak i sprawującego tę miłą niespodziankę, jaką jest ofiarowanie kwiatka czy też bukietu tychże.

Swoją drogą mężczyźni również dostają kwiaty, co prawda nieczęsto, ale chociażby raz do roku. Te imieninowe czy doniczkowe - dobrze jest więc wobec tego wiedzieć, co dany kwiat oznacza i czego jest symbolem.

W zapiskach prababci wyszperałem owe znaczenia i symbolikę kwiatów,

w niezmienionej postaci podaję do wiadomości:

aster - wyraża optymizm i radość  
akacja - dumę  
bez - piękno  
bratek - przyjaźń  
chaber - bojaźliwość  
chryzantema - wieczność  
cynia - niestałość  
fiołek - skromność  
frezja - oddanie  
fuksja - zmienność  
gerbera - szacunek  
goździk biały - czyste uczucia  
goździk czerwony -  
gorące podziękowanie i wdzięczność  
goździk - wielobarwny bukiet -  
znak odmowy  
groszek ozdobny - tęsknotę  
hiacynt - życzliwość  
irys - czułość serca  
jaskier - zazdrość  
kaczeniec - smutek  
kaktus - ostrzeżenie  
konwalia - wdzięk  
krokus - radość

lewkonja - pretensjonalność  
lwia paszcza - zwróć na mnie uwagę  
lilia - czystość  
mak - namietność  
mieczyk - waleczność  
narcyz - oziebłość  
nasturcja - optymizm  
niezapominajka - nie zapomnij o mnie  
oset - chyba się już nie zobaczymy  
paproć - powagę  
piwonja - skłonność do pijaństwa  
prymula - nie bądź nieśmiałą  
rezeda - czułość  
róza czerwona - kocham gorąco  
róza biała - jesteś warta kochania  
róza żółta - odwzajemnij mi miłość  
rumianek - niezłomność  
stokrotka - niewinność, serdeczność  
storczyk - zmysłowość  
suchy bukiet - skrucę  
tulipan - dobrze mi z tobą  
zawilec - dobroć  
zółcień - zaufanie  
zonkil - zazdrość

Ganimedes



23 lipca 1993 roku, w lokalu Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku, odbyły się obrady XXV Sesji Rady Miejskiej. Głównymi problemami, jakimi zajmowała się Rada na tym posiedzeniu, to: określenie liczby, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych, zmiany w planie przestrzennego zagospodarowania gminy Lipsk, jak też przyjęcie założeń do opracowania gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, liczby i rozmieszczenia punktów sprzedaży napojów alkoholowych. Radni – tradycyjnie już – zgłaszali interpelacje i wnioski.

## Z ŻYCIA

Uchwałą Rady Miejskiej utworzono następujące obwody głosowania:

**Obwód Nr 1** – Z siedzibą w Szkole Podstawowej w Lipsku obejmuje następujące wsie:

- Jałowo, Kol. Lipsk, Nowy Lipsk, Rogożyn Nowy, Rogożynek, Skieblewo, Rogożyn Stary, Żabickie.

**Obwód Nr 2** – Z siedzibą w Szkole Podstawowej w Krasnem.

Obejmuje wsie:

- Jasionowo, Krasne, Podwołkuszne, Wyżarne.

**Obwód Nr 3** – Z siedzibą w Szkole Podstawowej w Kuriancu.

Obejmuje wsie:

- Dulkowszczyzna, Kurianka.

**Obwód Nr 4** – Z siedzibą w Szkole Podstawowej w Bartnikach.

Granice obwodu to:

- Bartniki, Kolonia Bartniki, Lubinowo, Kopczany, Wołkusz, Wołkusz-Sołojewszczyzna-przysiółek, Nowe Leśne Bohatery, Stare Leśne Bohatery, Starożyńce.

**Obwód Nr 5** – Z siedzibą w Szkole Podstawowej w Rygałowie.

W skład okręgu wchodzi:

- Dolinczany, Jaczniki Lipszczany, Lichosie-

lce, Rakowice, Rygałówka, Siótko, Siótko-Lipsk Murowany.

**Obwód Nr 6** – Z siedzibą w budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku, obejmuje swymi granicami miasto Lipsk.

W dalszej części posiedzenia podjęto uchwałę o przystąpieniu do aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Zmiany te dyktuje życie, gdyż rzeczywistość ciągle się zmienia. O zmianach tych będziemy informować na bieżąco.

Podjęto też uchwałę o sprzedaży działki będącej w użytkowaniu Spółdzielni Usług Rolniczych w Lipsku, położonej przy ul. Jaromakowicza, pod warunkiem uiszczenia wszelkich należności owej Spółdzielni na rzecz Miasta i Gminy.

## RADY MIEJSKIEJ ...

Temat gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych nie wzbudził wśród radnych większego zainteresowania. Nieliczne głosy w dyskusji ograniczyły się do liczby i rozmieszczenia punktów sprzedaży napojów alkoholowych. W rezultacie odesłano zagadnienie do Komisji problemowych. Miejsmy nadzieję, że członkowie Komisji dostrzegają problem alkoholowy w gminie i zdają sobie sprawę, że chwiejnym krokiem nie dojdziemy do Europy.

Wiele emocji natomiast wywołało wystąpienie gości z sąsiedniej gminy. Otóż w obradach Sesji uczestniczyła trzyosobowa delegacja gminy Dąbrowa Białostocka, a mianowicie Burmistrz Miasta i Gminy – pan Franciszek Markowski, Przewodniczący Rady Miejskiej – pan Zygmunt Mackiewicz i technik weterynarii – pan Marian Waszkiewicz. Wystąpienia gości skierowane były na przekonanie radnych o potrzebie i celowości powołania powiatu w Dąbrowie Białostockiej, jak też przytoczenie argumentów, dla których gmina Lipsk powinna do niego należeć.

Jest to zatem bliska odległość, układ partnerski gmin uwarunkowany ich zbliżoną wielkością, wystarczalność Dąbrowy Białostockiej w zakresie szkolnictwa ponadpodstawowego, opieki medycznej. Argumentem jest także położenie Dąbrowy Bł. na trasie do siedziby przyszłego województwa.

Utworzenie powiatu w Dąbrowie Białostockiej – jak powiedział Burmistrz Dąbrowy Bł. – dałoby miejsca pracy również mieszkańcom Lipska, tworzenie natomiast infrastruktury wypoczynkowej skierowane byłoby na Lipsk, gdyż Dąbrowa nie ma takich możliwości.

Oburzenie zebranych wywołała sugestia Burmistrza Dąbrowy Bł., jakoby istniały uprzedzenia ze strony ludności Lipska w stosunku do ludności wyznania prawosławnego. Dyskutanci podkreślali, że od lat ludzie obu wyznań zgodnie współżyją na tym terenie i ktoś

sztucznie stwarza ten problem. Narzekano natomiast na złe traktowanie ludzi z gminy Lipsk przez dąbrowską służbę zdrowia, policję, jedynie w szkolnictwie ponadpodstwowym traktuje się uczniów jednakowo, bez względu na pochodzenie.

Przypomnijmy. – W początkowym okresie rozstrzygania problemu Rada Miejska w Lipsku opowiedziała się przeciwko tworzeniu powiatów w ogóle. Następnie postawiono temat na zebraniach wiejskich, gdzie zdecydowanie opowiedziano się za Augustowem. W tej sytuacji radni nie mogli podjąć uchwały niezgodnej z wolą wyborców, i nie widzą potrzeby wracania do tematu. A co na to nasi Czytelnicy?

/wa/

**Obawie i stanowisko trzeba mieć na miarę.**

*William Horzaca*





Sprawy zwykłe, ale ważne.

W trakcie spotkań towarzyskich sąsiadzkich i wszelkich innych, rozmowy doprowadzają się do trudnej sytuacji społecznej i gospodarczej, przebiega w nich obawa o przyszłość, narzekamy na wszystko i wszystkich, obwiniamy tych którzy naprawdę, czy rzekomo są temu winni. Na pewno mamy w tym wiele słuszności, ale o jednym powinniśmy pamiętać. Narzekanie i oczekiwanie na dobrobyt polityczny, gospodarczy i wszelki inny, bez naszego udziału w budowie tego

i sprawiedliwej warto jest tego. Trzeba z głębi serca wydobyć to co najlepsze i najszlachetniejsze i z tym wychodzić do otoczenia. Tego najbliższego - rodziny i dalszego: sąsiadów, znajomych, przyjaciół. Niech sprawy zmian środowiska na lepsze staną się dla nas najważniejszymi.

Obserwacja zachowań zarówno osób starszych, jak i, co ze smutkiem należy stwierdzić, młodzieży, nasuwa przypuszczenie, że margines zachowań negatywnych poszerza się.

a rozkład jazdy autobusów wisi, ale może dlatego, że pracownik na noc zdejmując tabliczkę z rozkładem, a rankiem ją zawiesza.

Znam też lipską rodzinę, gdzie dzieci od możliwie najmłodszych lat przygotowywane są do pracy. Robią zakupy, sprzątają mieszkanie, opiekują się młodszym rodzeństwem, a w sezonie zbierają grzyby i jagody, co w znacznym stopniu zwiększa budżet rodziny.

Podaję tu kilka prostych przykładów postępowania. Uważam, że są one bardzo istotne w naszym dążeniu do dobrobytu i pozwalają stawiać dalsze w tym kierunku kroki.

/szs/

## SPRAWY ZWYKŁE, ALE WAŻNE

dobrobytu, jest bezsensowne. Wprawdzie bezpośrednio nie możemy wpływać na zmiany na lepsze u góry, ale w środowisku takim jak lipskie uważam, że mamy tę szansę. Trzeba tylko rozejrzeć się wokół siebie i zacząć działać. A pole do działania jest wielkie, ale być może trudne, a to z tej przyczyny, że musimy zacząć od siebie, od rodziny, od najbliższych. Musimy przyznać, że nasza psychika i sposób myślenia, przez kilka minionych dziesięcioleci lat były wypaczane i dziś trudno nam nieraz zdobyć się na obiektywne widzenie spraw. Japończykom, czy Niemcom, tym z RFN-u, budowanie ładu gospodarczego nie przyszło też łatwo, ale oni nie byli obciążeni obciążeniami tego systemu, jaki od działywał na nas. Dlatego też łatwiej być może przewyżczyli wszelkie trudności i dziś są potęgami gospodarczymi świata.

Czy zachodzi konieczność podejmowania prób budowania lepszej przyszłości w najbliższym otoczeniu? Czy podjęcie tego trudu ma jakiś sens? Uważam, że tak. Tu bowiem łatwiej i pewniej osiągnąć można pozytywny skutek. Nie wolno jednak bezsilnie i bezskutecznie miotać się przeciwko władzom, opluwać i złorzeczyć nic poza tym nie czyniąc, gdy tymczasem pod naszym okiem i bokiem rosną przyszli prezydenci, parlamentarzyści, ministrowie, nauczyciele, urzędnicy, robotnicy. Z tą tylko różnicą, że oni być może w jeszcze większym stopniu niż obecni, nie zaspokoją naszych oczekiwań, bo nikt ich do tak odpowiedzialnej służby nie przygotował. Dlatego też należy podjąć ten trud. Jest to bowiem konieczność dziejowa. Istnienie Polski bezpiecznej

Jeszcze do niedawna nie istniało wśród młodzieży zjawisko spożywania alkoholu. Dziś bardzo często można spotkać 13-14 letnich młodzieńców - uczniów, zataczających się na ulicy, próbujących nawet wszczynać bójki czy awantury.

W okresie dojrzewania wiśni i czereśni, młodzieńcy, a nawet dzieci, nocą wskakują na cudze posesje, by zrywać owoce. Dlaczego tak się dzieje? Co ci młodzieńcy wiedzą o poszanowaniu cudzej własności?

W Lipsku niektóre domy wybudowane i będące w stanie surowym, ale ze ustawionymi szybami w oknach, po pewnym czasie wyglądają jak po bombardowaniu, z powybijanymi szybami. Czyżby w tym miejscu przeszła burza gradowa? Czy spadły meteoryty? A jeśli nie, to jak to się stało? Dlaczego tak się stało?

Nie wszystko jednak jest złe. Wnikliwy obserwator może dostrzec wiele zachowań i postępowania godnych nie tylko odnotowania, ale i naśladowania.

Niedawno obserwowałem mamę, która szła może z czteroletnim dzieckiem. Dziecko rozwinęło cukierek, a z papierkiem nie wiedziało co ma zrobić. Mama podprowadziła dziecko do kosza na śmieci, gdzie dziecko papiererek wrzuciło.

Przystanek autobusowy w Lipsku słynie z tego, że w oknach nie ma szyb, a rozkład jazdy zaraz po zawieszeniu był zrywany. Podróżnicy klęli i złorzeczyli, ale nie zmieniło to stanu rzeczy. Sytuacja zmieniła się, gdy miejscowa gospodarka komunalna zleciła jednemu z pracowników odpowiedzialność za porządek na przystanku. Pracownik bardzo solidnie zajął się tą sprawą. Wokół przystanku jest czysto,

## ROCZNICE ŚLUBU I JUBILEUSZE INACZEJ

W telewizyjnym koncercie życzeń dedykowane są piosenki jubilatów obchodzącym tzw. złote gody czy też srebrny jubileusz pracy zawodowej itp. Na ogół orientujemy się, że te kolorystycznie odpowiedniki oznaczają wiek; w przypadku złota - 50 lat, srebrny jubileusz to 25 lat. W zapiskach prababci odnalazłem inne, mniej znane rocznice i podaję je wraz z ich odpowiednikami.

Pierwsza - papierowa

Druga - perkalowa

Trzecia - muslinowa

Czwarta - jedwabna

Piąta - drzewna

Szоста - żelazna

Siódma - wełniana

Ósma - brązowa

Dziewiąta - gliniana

Dziesiąta - blaszana

Piętnasta - kryształowa

Dwudziesta - porcelanowa

Dwudziesta piąta - srebrna

Trzydziesta - perłowa

Trzydziesta piąta - koralowa

Czterdziesta - rubinowa

Czterdziesta piąta - szafirowa

Pięćdziesiąta - złota

Pięćdziesiąta piąta - szmaragdowa

Sześćdziesiąta - diamentowa

GaniMedes





# WEGORZEWO '93"

W dniach 7-8 sierpnia br. odbył się w Węgorzewie XVI Suwalski Jarmark Folkloru, gdzie można było obejrzeć teatry obrzędowe, wysłuchać śpiewaków i kapel ludowych, a także zakupić wyroby rękodzieła i sztuki ludowej. Jarmark rozpoczął się barwnym, rozśpiewanym korowodem ulicami miasta, który pociągnął za sobą na Plac Wolności mieszkańców i wczasowiczów. Tu można było zobaczyć jak dalece obszar województwa suwalskiego jest zróżnicowany pod względem genetyczno - kulturowym, w którym można jednak wyodrębnić konkretne centra. Jeszcze raz ludność wiejska i małomiasteczkowa /która stanowi ponad 60 % mieszkańców województwa/, czerpiąc wartości z tradycyjnej kultury chłopskiej, udowodniła, że można się bawić "boso, ale w ostrogach".

Nie zabrakło tam i Lipska.

Nasi młodzi artyści, a mianowicie: Ania Tarasiewicz, Ula Silwanowicz, Jacek Silwanowicz, Emilia Lićwin-ko, Marcin Lićwin-ko, Zbyszek Karniłowicz, Karol Karniłowicz, Agnieszka Krysiuk, Agnieszka Baranowska, Iwona Topolewska, Kasia Kiriaka, Wioletka Orpik, Agnieszka Roszko. oraz panie Krystyna Cieśluk, Alina Markiewicz i Barbara Tarasiewicz, przedstawili widowisko pt. "Wieczór panieński", prezentowane uprzednio na XX Sejmiku Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim w dniach 18-20.06 bieżącego roku.

Niewątpliwie dużo czasu i pracy trzeba było w to włożyć, ale warto, aby tam właśnie usłyszeć tak wysoką ocenę jury /złożonego ze znanych sław naukowych w tej dziedzinie/, którą przytaczam w całości.

"Zespół Teatralny z Lipska zaprezentował widowisko pt. "Wieczór panieński" będącego wprowadzeniem do właściwego obrzędu weselnego. Widowisko to było oparte na starannie opracowanym scenariuszu i zawierało podstawowe zachowa-

wania i zajęcia dziewczyny wychodzącej za mąż, jej matki, koleżanek, brata i sąsiadek. Na szczególną uwagę i wysoką ocenę komisji artystycznej zasługuje zarówno strona scenograficzna widowiska /piękne pajaki, autentyczne rekwizyty i cała wyprawa panny młodej/ jak i jego wykonanie aktorskie. Było to widowisko o wysokich walorach poznawczych, a jednocześnie bardzo staranne pod względem wykonawczym. Sposób wykonania pieśni obrzędowej, którą dziewczyna żegna się ze swoim panieńskim stanem /"Hej, zagrajcie muzykanty.."/ oraz zachowanie przy tym samej dziewczyny wydawanej za mąż, jak jej matki, koleżanek i brata stawia tę scenę na wyżynach sztuki teatralnej w widowiskach obrzędowych. Wprowadzie w trakcie omawiania przedstawienia komisja sugerowała pewne możliwości pogłębienia strony obrzędowo-poznawczej widowiska, ale i w tej postaci jest ono wysokim osiągnięciem scenarzysty, reżysera i wykonawców."

Nic dziwnego więc, że nasz Teatr Ludowy wytypowany został na X Sejmik Teatrów Wsi Polskiej, który odbędzie się w Tarnogrodzie w dniach 21-23 października br.

Nie zostali też w tyle śpiewaczki, które prezentowały pieśni weselne. Mogą mieć powód do dumy, gdyż w kategorii zespołów śpiewaczych biorących udział w przeglądzie one właśnie i zespół z Orzysza, zostali zakwalifikowani do udziału w przyszłorocznym Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą.

Twórczynie ludowe prezentowały swój dorobek. Dostojny korowaj i śliczne gąski /dieciwo obrzędowe/ pani Zofii Trochimowicz zostały wykupione w pół godziny po ich wystawieniu. Podobnym powodzeniem cieszyły się kolorowe pisanki pań: Urszuli Kornilowicz i Ewy Mucha,

jak też kwas chlebowy pani Krystyny Cieśluk.

Uważam, że warto jest wesprzeć /duchowo i rzeczowo/ wysiłki ludzi, którym zależy na kultywowaniu i przekazywaniu młodym pokoleniom, bogatej przecież tradycji kultury ludowej Lipska i okolic.

/ms/

## PYTANIA DO ...

Zmora mieszkańców miasta i gminy stały się ostatnio systematyczne, codzienne, krótkotrwałe na szczęście, wyłączenia energii elektrycznej. Czy są one konieczne? Czy jest to tylko "zabawa w kotka i myszkę?"

□ □ □

W rejestracji przychodni Zdrowia w Lipsku znajduje się ogłoszenie następującej treści: "Uwaga! Telefonicznie pacjentów nie rejestrujemy".

Czyżby, w związku z podwyżką cen na rozmowy telefoniczne, tym sposobem zaczęto dbać o kieszenie pacjentów? Brawo!

□ □ □

Tegoroczne lato nie sprzyjało zbyt w korzystaniu z uroków kąpiel, to jednak pusty, niestety basen kąpielowy i takie same budynki wokół niego nie są najlepszą wizytówką Lipska. Kiedy wreszcie doczeka się on konserwacji i zacznie spełniać swoją właściwą funkcję jako miejsce rekreacji i wypoczynku?